

Dnia 15 maja 2019 roku wspólnie z czterema klasami ósmymi oraz ich wychowawcami wyruszyliśmy na trzydniową wycieczkę do stolicy Węgier.

Podczas podróży napotkaliśmy parę trudności, jak ogromny korek samochodowy w Krakowie czy przedłużająca się kontrola tuż po przekroczeniu słowacko-węgierskiej granicy. Dopiero wieczorem, lekko opóźnieni jednak szczęśliwi, dotarliśmy do Budapesztu, gdzie od razu udaliśmy się na obiadokolację. W restauracji mieliśmy okazję spróbować bograczu – węgierskiej zupy gulaszowej.

Następnie czekał nas rejs po Dunaju. Pięknie oświetlone budowle położone wzdłuż rzeki wyglądały niesamowicie zarówno z pokładu statku, jak ze wzgórza Gellerta, gdzie udaliśmy się tuż po zakończeniu rejsu. Widok nocnego Budapesztu z wysokości na pewno nie prędko zostanie przez nas zapomniany.

Kolejnego dnia mogliśmy jeszcze dokładniej przyjrzeć się stolicy. Zwiedzanie rozpoczęliśmy zaraz po śniadaniu. Razem z naszym węgierskim przewodnikiem (który samodzielnie nauczył się języka polskiego) wyruszyliśmy z Placu Bohaterów, aby później odwiedzić pobliski, urokliwy park. Kolejne na naszej trasie były Bazylika św. Stefana, plac przed budynkiem parlamentu, gdzie udało nam się zobaczyć zmianę warty przy fladze, czy Zamek Królewski, w którego pobliżu usytuowany był ogromny posąg rozpościerającego nad miastem skrzydła potężnego ptaka – wcześniejszego, pogańskiego symbolu Węgier. Obecny jest Archanioł Gabriel. Przy zamku mieliśmy także przyjemność podziwiać zabytkową Fontannę króla Macieja, któremu w okresie swojego panowania udało się zdobyć dobrą sławę. Od tamtego czasu imię Maciej jest synonimem wszelkiej odwagi, wspaniałości, mądrości oraz urody, więc wszyscy Macieje, cieszcie się!

Niesamowicie urzekła nas również pamięć Węgrów o ofiarach, nie tylko wśród ludności żydowskiej, II wojny światowej; dwa cudowne pomniki. Pierwszy z nich to Buty nad brzegiem Dunaju, zaprojektowany przez artystę-rzeźbiarza Gyulę Pauera. Upamiętnia on ludzi, którzy w czasach bezwzględności i okrucieństwa rozstrzelani wpadli do rzeki. Drugi stanowi kamienna figura wspomnianego wcześniej Archanioła Gabriela, nad którym do ataku przygotowuje się drapieżny ptak z szeroko rozwartymi pazurami.

Ciasno wybudowane kamienice, przepyszne langosze i bogracz, przemyślane, architektoniczne detale, gotycki styl i nieuniknione korki samochodowe – to wszystko niewątpliwie buduje osobliwy charakter i klimat miasta. Ten dzień pozwolił nam w pełni poznać indywidualny sposób jego oddychania.

Dzień powrotu był równie ciekawy co poprzednie. Po opuszczeniu stolicy odwiedziliśmy Szentendre, miasteczko położone, podobnie jak Budapeszt, nad Dunajem. To tam prawdopodobnie powstał pierwszy zakon paulinów. Kamienne uliczki, zawile, nieco tajemnicze przejścia i wybudowane niemal jeden na drugim domy stanowiły niezwykle nietypowe połączenie. Przewodnik doskonale wytłumaczył nam, że pokazują one mentalność mieszkających tam w przeszłości Serbów.

Dalsza droga powrotna odbyła się bezproblemowo i po godzinie 21. dotarliśmy do Nowin, gdzie czekali już na nas bardziej lub mniej stęsknieni bliscy.

Minione trzy dni z pewnością nie były stracone, a spędzony za granicą czas wspaniale wykorzystany. I to nie tylko ze względu na brak nauki! Mieliśmy okazję zobaczyć wyjątkowe miejsca, poznać część węgierskiej historii i odrobinę zaspokoić chęć rozpoczęcia wakacji, które, swoją drogą, już nie tak niedługo.

Aleksandra Kasprzycka